

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

TEATR POLSKI. GMACH «LUTNI» (Ś-to Jerska № 6).
»ZRZESZENIE ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH«.
Dziś, we czwartek, 5-go czerwca 1919 roku
PO RAZ DRUGI

„ZEMSTA”

komedja w 5 odsłonach Al. hr. Fredry.

Początek o godz. 7-ej wieczorem.

Kasa czynna jest codziennie od godziny 11—1 i od 5—7 wieczorem.

I-sze Wileńskie Towarzystwo Kucharzy i Kelnerów podeje do wiadomości, iż dnia 29 maja b. r. ZOSTAŁA OTWARTA RESTAURACJA-KAWIARNIA w ogrodzie po- Bernardyńskim.

Od dnia dzisiejszego codziennie od godziny 5—10 wiecz. Koncert orkiestry woj-
skowej pod batutą kapelmistrza ppor. M. Salniekiego. **PIWO Z BECZKI.**

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

2-go czerwca.

Na wszystkich frontach bez zmian.

W zastępstwie szefa sztabu gene-
ralnego Haller pułkownik.

W kwestji zajmowania stanowisk w sądownictwie.

Wobec organizowania władz pol-
skich na ziemiach niedawno oswo-
dzonych, paląca staje się kwestja ob-
sady liczących bardzo stanowisk
w różnych dziedzinach administracji i
w sądownictwie.

Bez wątpienia inteligentny tytuł
polski na Litwie historycznej repre-
zentowany jest bardzo silnie, zdawa-
łoby się więc, że silni inteligentnych do
obsady wakansów zupełnie wystar-
czy, zwłaszcza jeżeli będą wcho-
dzić w grę, dość liczni kandydaci do
posad, z pośród ludzi pochodzących z
kresów północno-wschodnich, obecnie
zajmujących stanowiska w Kongre-
sówce i żywiących zamiar powrotu
przy pierwszej sposobności na ziemię
kresową.

Mam tu za myśli głównie wyższe
stanowiska w sądownictwie, wyma-
gające od osób je zajmujących, wy-
kształcenia fachowego. Prawników
jest przecie u nas dość; oprócz pale-
stry polskiej, za czasów okupacji nie-
mieckiej rozbitej i rozproszonej, a o-
bce przeważnie znów na miejscach
już będącej należy wziąć pod uwagę
pewną liczbę osób z wyższym wy-
kształceniem prawniczym, które wo-
góle ani do palestry ani do magistra-
tury dotychczas nie należały, pracu-
wały na innych polach, a także Po-
laków, urzędników w głębi Rosji,
którzy się z piekła bolszewickiego
wyrwali i w kraju naszym na stałe
lub chwilowo osiedli.

Otoż należy skonstatować objaw
niepożądanu: oferty w sprawie zaj-
mowania posad w sądownictwie na-
pływają nie tak licznie, jakby się te-
go spodziewać należało.

Prawdopodobnie, nie bez znacze-
nia jest tu ta okoliczność, że wobec
utrudnionej komunikacji, wielu pra-
wników, zwłaszcza z pomiędzy za-
mieszkałych nieco dalej od Wilna,

slabo jest co do faktycznego stanu
rzeczy poinformowanych.

Przypomnieć więc nie zaszkodzi,
że Są Okręgowy Wileński ma roz-
począć swą działalność już dnia 15-go
bm. Nie licząc niższych funkcyj-
szów etat obejmuje kilkadziesiąt posad,
które mogą być obsadzone wyłącznie
przez osoby z wyższym wykształce-
niem prawnym, a nominacja zależy tu
od władzy wyższej. Bardzo jest więc
pożądanem, aby ci, co dotychczas o-
fert swych jeszcze nie składali, z nie-
mi pośpieszyli.

Następnie, z pośród aspirantów do
posad w sądownictwie, bardzo nie-
liczni tylko wyrażają swą zgodę na
wyjazd; przeważnie zaś kandydaci
chcieliby koniecznie, ale to koniecznie
zająć stanowiska w samym Wilnie.

Ciążenie takie ku większemu mi-
astu jest poniekąd zrozumiałem, zwa-
żając, gdy zdradzają je ludzie fami-
lijni, którym chodzi o edukację dzieci,
z drugiej jednak strony trzeba pamię-
tać, że przecie absolutnie niemożli-
wym jest umieszczenie wszystkich kan-
dydatów w samym Wilnie, gdy liczne
stanowiska utworzone są w miastach
powiatowych i innych punktach.

Należy pamiętać też o tem, że je-
żeli jakaś Oszmiana lub Lida pozba-
wiona jest wielu rzeczy, które są w
Wilnie, to znów z drugiej strony
warunki aprowizacyjne na prowincji
są daleko łatwiejsze a świeże powie-
trze i większa cisza przedniej uspokoją
potargane kilkoletniemi przejściami
(któż bo ich nie doświadczył!) nerwy.

Canją się w obowiązku zwrócić się
do wszystkich Polaków—prawników z
gorącym apelem.

Chwila jest taka, że każdy winien
w ten lub inny sposób oddać swe
siły Ojczyźnie. Od pracy i trudu,
czy to na froncie, czy w kraju uchy-
lać się nie wolno.

Niech więc każdy Polak—prawnik
sgłosi swe usługi w dziedzinie, w
której najbardziej pożytecznym dla
Ojczyzny—Polski być może.

W kwestji informacji: Podania o
przyjęcie na posady wyższe należy
pisać na imię p. Komisarza Gene-
ralnego Ziemi Wschodniej, składać zaś
na ręce Naczelnika Okręgu Wileń-
skiego p. Konrada Niedziałkowskiego
(św. Jerska № 36, pokój № 102).
Aspiranci do posad niższych, obsa-
dzanych przez prezesa Sądu Okrę-
gowego winni adresować swe podania

na imię prezesa, zaś składać je na
ręce upoważnionego do ich przyjmo-
wania p. mecenas Adolfa Zmaczyń-
skiego w Banku Handlowym św.
Jerska № 8.

Prawnik.

Z chwili politycznej.

Delegacje Rad Kresowych otrzy-
mały z ziem kowieńskiej następujący
dokument, opatrzony 22,000 podpi-
sów, w którym po wyrażeniu radości
z powodu zajęcia Wilna autorzy
piszą:

«Obecny rząd litewski stara się
narzucać obcy nam język litewski
przez odnośne rozporządzenia, mia-
nuje urzędników Litwinów lub Mo-
skali i tem zmusza nas do posilko-
wania się nienawistym nam języ-
kiem resyjskim, gazety polskie zo-
stają zawieszane, za noszenie orzeł-
ków polskich biją nasze dzieci, nawet
dorosłych mężczyzn i wreszcie wyż-
sza władza duchowna mianuje w
czysto polskich parafjach na probo-
szów księży-Litwinów wrogo uspo-
sobionych do polskości i usiłujących
w kościele wywodzić język litewski...
Wszystko to przejmujemy nas obawą,
że prześladowania polskości w Kowień-
szczyźnie nie będą mniejsze, jak za
czasów moskiewskich.

«Nas Polaków w samym Kownie
jest trzy czwarte ludności katolickiej,
jak to wykazał rezultat wyborów do
rady miejskiej, a zaś w pow. ko-
wieńskim nie mniej 75 proc., w nie-
których parafjach tego powiatu na-
wet go proc. ogólnej ludności, ponie-
waż po wszech nie ma żydów.»

Memoriał kończy się nadzieją za-
warcia unji Polski z Litwą.

Zarząd Związku mienia Polaków,
poszkodowanych na terytorjum b. ce-
sarstwa rosyjskiego nadesłał preze-
sowi ministrów odpowiednie pismo,
w którym, składając hołd walecznym
wojskom polskim i naszałemu ich
dowodztwu za obronę i wyzwolenie
ziem b. Wielkiego Księstwa Litew-
skiego, odwiecznej współojczyzny
bratnich narodów: polskiego, litew-
skiego i białoruskiego zgłasza we-
bec całego świata cywilizowanego
nroczyty protest przeciwko gwałtom
dzikich hord bolszewickich nad ży-
ciem i mieniem Polaków. W piśmie
tem Związek oraz pokrewne mu or-
ganizacje Kresowe wywołują rząd
polski oraz przedstawicieli państw
sprzymierzonych i neutralnych do
pocynienia energicznych kroków
celem niezwłocznego a walenia gwał-
tem i podstępem porwanych i w nie-
ludzki sposób więzionych i katowa-
nych zakładników naszych oraz
przywrócenia zagnanej ludności pod
trwałą opieką prawa i sprawiedli-
wości.

Na posiedzeniu rady ministrów
uchwalono, że siedzibą generalnego
komisarza galicyjskiego będzie Lwów.
Rząd nie będzie organizował obec-
nie odrębnej administracji państwo-
wej w Galicji wschodniej, wychodząc
ze stanowiska, że ustrój tej admini-

stracji zależeć będzie od załatwienia
politycznego całokształtu tej sprawy.
Nie projektuje się również rozpisanie
wyborów wedle ordynacji obowiąz-
ującej.

Z wiarogodnego źródła piszą do
nas z Paryża, że tam się zawiązał
«komitet białoruski» na czele którego
stanęli tacy «białorusini» jak eks
gubernator Grodzieński p. Osno-
byszyn, potem byli ministrowie Izwo-
lskiej i Sazonow; tem ostatni o tyle ma
prawo do Białej Rusi, o ile kupił
majątek w powiecie Białostockim,
Zadaniem komitetu ma być obrona
terenów białoruskich od zachłan-
ności polskiej.

Ze względu na stanowiska dawne
tych panów i ich stosunki w Paryżu;
mogą oni przynieść szkodę istotnym
Białorusinom i niemniej Polakom.
Istnieje plan ratowania Rosji kosz-
tem krwi Polskiej. Komitet pozwala
żołnierzowi polskiemu umierać, gro-
miąc bolszewika, lecz po obaleniu
tego wroga — rzucić ziemie biało-
ruskie w objęcia wielkiej Rosji, która
się nie rozstanie z krajem dotychczas
szczególnie amilowanym.

Falszywy alarm.

Omgdaj «Nasz Kraj» wystąpił z
alarmującym artykułem, który ma być
przedrukem z pism warszawskich o
białoruskim sufraganie dla diecezji
wileńskiej. Według tej informacji
J. E. ks. Biskup Wileński w czasie
pobytu swego w Warszawie miał się
starać u wizytatora apostolskiego
m-ra Ratti o sufragana białoru-
skiego.

Skąd pisma warszawskie, a za
nimi «Nasz Kraj», czerpał swe in-
formacje, nie wiemy, natomiast po
zdobyciu niewątpliwych danych w
sferach duchownych naszego grodu,
możemy upewnić tych wszystkich,
którzy się interesują życiem kościel-
nem diecezji naszej, że wszelkie prze-
widzania o przyszłych biskupach
naszych są co najmniej przed-
wczesne.

J. E. ks. Biskup wileński poruszał
wprawdzie w Warszawie możliwość
dzis odwołania się do Rzymu w spr-
wie obsady trzech Sufragani na-
szych, od szeregu lat wakujących,
lecz, wyśnawszy przedwczesność tego
kroku wobec niepewności granic i
obszaru diecezji wileńskiej, oczywista
rzecz—nie mógł wspominać ani o o-
sobach ani tem bardziej o ich naro-
dowości. Cała wiadomość «Naszego
Kraju» z gruntu jest fałszywą.

Pismo miejscowe przed tem nim
wywołać sensację i poruszyć nerwy
wilan, mogło wszak w Kurji bisku-
piej zasięgnąć wiadomości potrzeb-
nych, tem bardziej należało to uczy-
nić «Naszemu Kraju», który na
bruku wileńskim chce odegrywać rolę
ruszczyki oliwnej. Czy, w tem sposób
występując, osiąga cel, niech samo
sobie dopowie.

Naczelnik Państwa w Grodnie.

—8—

P. A. T. donosi z Grodna:

Dnia 1 bm. naczelnik państwa odwiedził Grodno. Cała ludność bez różnicy narodowości i wyznania zgromadziła mu uroczyste i serdeczne przyjęcie.

Na powitanie zgromadzili się na dworcu przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych na wschodzie.

Prezydent miasta przy słowach powitania podał w imieniu ludności chleb i sól.

Podczas nabożeństwa w kościele farnym przemówił od ołtarza do naczelnika państwa dziekan ks. Żebrowski, a następnie biskup polowy ks. Gall z amboną do wojska.

Po nabożeństwie odbył się na placu przed fara przegład oddziałów wojskowych załogi grodzieńskiej oraz defilada różnych szkół i cechów oraz ochrona polskich i żydowskich.

Wśród licznych przemówień na zamku, gdzie zgromadzili się przedstawiciele organizacji miejscowych i ludności z grodzieńskiego, zwracały ogólną uwagę powitania, wygłoszone kolejno przez duchowieństwo wszystkich wyznań. Przemawiali więc: grodzieński biskup prawosławny, pastor ewangelicki i rabin. Prezes centralnej rady białoruskiej Aleksandr z przejęciem i zapalem mówił o nowej epoce, która teraz nadeszła również dla Białorusinów, gdy po wielu latach strasznego ucisku obcych, dzięki Polsce i jej naczelnikowi Piłsudskiemu, zawitała dla całej ludności tych ziem era wyzwolenia i pomyślności. To właśnie głębokie przeświadczenie i szczery entuzjizm górowały w zachowaniu się całej ludności. Ludność polska miasta i wsi witała wodza z zapalem i rozrzuwaniem nie do opisania. Miasto było udekorowane polskimi sztandarami narodowymi i miało wygląd prawdziwie odświętny.

Jenerał Iwaszkiewicz we Lwowie.

P. A. T. donosi ze Lwowa:

Dnia 1 czerwca przyjechał do Lwowa jenerał Iwaszkiewicz.

Na hasło dane przez komitet obrony i prezydium miasta, ludność lwowska, wdzięczna za oswobodzenie grodu przez komenderującego jenerała zgotowała mu serdeczne przyjęcie.

Cały Lwów był udekorowany chorągwiemi.

Sprawy polskie.

Syndykat dziennikarzy warszawskich.

W tych dniach w Warszawie odbyło się zebranie organizacyjne stowarzyszenia zawodowego dziennikarzy p. n. «Syndykatu Dziennikarzy». Statut Syndykatu opracowany został przez specjalną delegację redakcji wszystkich pism warszawskich i został już przesłany do rejestracji. Syndykat ten jest pierwszą, ściśle zawodową, organizacją dziennikarzy warszawskich. Istniejące dotychczas «Kasa literacka» i «Tow. literatów i dziennikarzy» są organizacjami miłośnikami, klubowo-społecznymi. Syndykat ma natomiast służyć celom czysto zawodowym dziennikarzy warszawskich. Na prezesa Syndykatu wybrany został poseł Jan Dąbski, który jest dziennikarzem zawodowym, na wice-prezesów pp.: Władysław Rabski (Kurjer Warszawski) i Kazimierz Ehrenberg (Kurjer Poranny), sekretarzem p. Roman Pilarz (Kurjer Poranny), skarbnikiem M. P. Magauński (Kur. Poran.).

Wpisowe ustalono w wysokości 20 mk., składkę miesięczną—10 mk. Uchwalono wreszcie szereg wniosków jako dezyderaty do zarządu związku, mianowicie w sprawie zwolnienia zjazdu wszystkich organizacji dziennikarzy polskich, pomocy aprowizacyjnej i mieszkaniowej dla dziennikarzy.

Zjazd Kół Polek.

W Warszawie w tych dniach odbył się Zjazd Kół Polek.

Na honorową przewodniczącą zaproszono listownie p. Helenę Paderewską. Do prezydium weszły pp. Grocholska (przew.), Wisznicka (zast. przew.), Brzostowska (sekret.), Rydzewska, Szabekowa, Sołtanowa, S. Kosiell-Poklewska z Wilna, Kretkowska, Bispingowa i Rydzewska z Grodna.

Na Zjeździe liczne prelegatki zdawały sprawozdania z działalności Kół na kresach i w kraju, opiekujących się żołnierzem polskim. Wyniki tej działalności są b. poważne.

Kandydatury poselskie w okręgu Białostockim.

Lista № 1. Chrześcijańsko-demokratyczna powiatu Sokólskiego.

- 1) Wiktor Hryckiewicz.
- 2) Adolf Małyszko, pułkownik.
- 3) Wacław Tomaszewski, inżynier.
- 4) Ludomil Artemjusz Czeralewski, profesor z Warszawy.
- 5) Ks. Józef Gaul, proboszcz z Dąbrowy.
- 6) Ks. Jan Lewkowicz, wikariusz.
- 7) Wincenty Hołubowski, rolnik. Pełnomocnik Albin Mroz.

Lista № 2. Chrześcijańsko-narodowa pow. Białostockiego.

- 1) Hieronim Łoś, rolnik z Dobrzyńskowa.
- 2) Ks. dr. Stanisław Hańko, profesor gimnazjum.
- 3) Józef Zmitrowicz, dyrektor gimnazjum.
- 4) Wincenty Żywolewski, murarz.
- 5) Ludomil Artemjusz Czerniewski, profesor z Warszawy. Pełnomocnik ks. Lucjan Chalecki, dziekan białostocki.

Lista № 5. Polskiego Komitetu wyborczego.

- 1) Władysław Olszyński, adwokat przysięgły.
- 2) Antoni Bajko, rolnik z Sokólskiego.
- 3) Wiktor Wynimko, rolnik.
- 4) Bronisław Sawicki, robotnik.
- 5) Władysław Kolendo, nauczyciel gimnazjum.
- 6) Jan Turecki, rolnik z Choroszczy.
- 7) Wiktor Szacki, rolnik z kolonii Połomińskiej, powiatu Sokólskiego.

Głosy Ziemi Synów.

Do Szanownego Sejmu Polskiego, w Warszawie.

Uradowani przyjdziem naszym braci z nad Wisły, którzy uwolnili z niewoli żydowsko-bolszewickiej, my mieszkańcy wsi Wojkuny, Oszojcie, Pokrówka, Posorce, Popiliszki, Obkorty, Niunia Święciańskiego powiatu Wileńskiego, gub. w ilości 123 dusz chcemy i domagamy się o przyłączenie nas jako Polaków do Królestwa Polskiego. Do Litwy należeć nie chcemy, bo za nadto świeże w pamięci mamy uciski, jakie Niemcy z Litwinami, smuszając nas uczyć się pod bagietem niezrozumiałego nam litewskiego języka i za nie uczęszczanie do niemiastnych nam litewsko-niemieckich szkół, odbierali ostatnie krowy, sztrałowano i t. p.

Prosimy o przeprowadzenie wyborów z naszego powiatu do Sejmu Polskiego w Warszawie.

(podpisów 125.)

W Maju.

«Zaścianek Karoliszki, Jodkiszki, Małiszki, Lepiszki Święciańskiego powiatu podpisujemy się pod Polszcza».

(podpisów 45.)

Wieś Mielejkańce pow. Święc. złożyła 117 podpisów, domagając się połączenia z Polską.

Parafianie kościoła Korkożyńskiego pow. Święciańskiego, ze wsi Kłaczuny (Zaciszek), Nowe Siołki i zaścianków Czwejkiszki, Romanowo, Automowo, Nerzedziszki, Pozalesie, Goldorowo w liczbie 317 dusz nie chcą ani Litwy, ani Niemiec, ani Moskali.

24 Maja 1919.

Zaścianki i wsie Święc. pow. — Nowa Myśl, Żwiryaie, Beczy, Adalinowo, Zaciszki, Sopkiszki i inne, w liczbie 212 osób mieszkańców domagają się połączenia z Polską.

W Podbrodzki Polski Komitet.

Od niżej, określonych mieszkańców Korkożyńskiej parafii Wileńskiego pow. Prośba. Pokornie prosimy Komitet zrobić przedstawienie, gdzie należy, że my życzymy być przyłączeni do Polskiego Państwa 26 Maja 1919 r. Mieszkańcy zaścianka Wilkomusy II, Wilkomusy I, Lewdyszki, Kuriszki, Mieleniszki, Podłojmiana, Zardziele.

(Podpisów 29)

Do czągodnego Sejmu Polskiego.

Oswobodzeni od najazdu barbarzyńców i wybawieni od głodowej śmierci przez walecznych naszych braci polskich żołnierzy, my mieszkańcy Balu, Meranc, Podmeranc, Piórek, Podpiórek, Szymanowa, Podworszczyzny i Kowalewzczyzny Święciańskiego powiatu Wil. gub. w ilości 329 dusz, zanosimy swój głos do Sejmu i prosimy, domagamy o przyłączenie nas do Królestwa Polskiego. Nie chcemy być pod Litwą, za którą stoi rabuśnik Niemiec. Do tego my się modlimy po polsku tylko, a więc niech u nas będzie polski rząd. Chcemy wysłać swoich przedstawicieli do Sejmu.

(Podpisów 329.)

Do Sejmu Polskiego w Warszawie.

Składając cześć i honor dla wojska Polskiego, co nas uwolniło z niewoli żydowsko-bolszewickiej, my mieszkańcy Gasparyszek, Daryni, Szyleł, Adamowa, Poszylwia, Kodsizsek, Nowiniszek, Trzebieszrola, Czarnoliszek, Podwornik, Sorokpola, Klenówka Święciań. pow. Wileń. gub. w ilości 269, chcemy i prosimy o natychmiastowe przyłączenie nas do Królestwa Polskiego. Do żadnej tam jakiejś Litwy i Rosji należeć nie chcemy i nie damy się, bo my modlimy się i rozmawiamy tylko po polsku.

(Podpisów 279)

W Maju.

ODEZWA do mieszkańców miasta.

Obywatele! W przeciągu paru miesięcy Wilno otrzyma samorząd, wybrany na najszerszych zasadach demokratycznych; wszelkie kwestje gospodarki miejskiej rozstrzygać będą wybrani przez Was radni.

Bilans dochodów i rozchodów m. Wilna za czas do 1 sierpnia r. bież. przewiduje około 3,700,000 mk. deficytu; suma ta bezwarunkowo powinna wpłynąć do Kasy Miejskiej, gdyż inaczej miasto zostanie bez światła, wody, szpitali, milicji i innych niezbędnych urządzeń, nastąpi wogóle anarchja gospodarstwa. Potrzebna suma pieniężna mogłaby być zdobytą w drodze nadzwyczajnego podatku, lub też w drodze pożyczki. Nadzwyczajny podatek byłby w obecnych warunkach bardzo uciążliwym; pozostaje uciec się do zaciągnięcia pożyczki. P. Komisarz Generalny Ziem Wschodnich zgadza się poczynić starania o pożyczanie miastu potrzebnej sumy pieniężnej, lecz pod warunkiem, iż przysły samorząd zwróci Rządowi Rzeczypospolitej powyższą pożyczkę.

Wybory do samorządu miejskiego mogą być zakończone nie wcześniej niż w połowie lipca, a ponieważ pieniądze są potrzebne natychmiast, więc tymczasowo, do chwili zwolnienia Rady miejskiej z wyborów, koniecznym jest

danie żądanej przez p. Komisarza gwarancji obywateli i mieszkańców m. Wilna. Gwarancja ta upada z chwilą zaakceptowania pożyczki przez przysły samorząd.

W celu przedsięwzięcia tych zobowiązań postanowiliśmy zwrócić się do właścicieli nieruchomości z prośbą o podpisywanie osobiście przez nich oraz ich lokatorów i właścicieli firm handlowo-przemysłowych, mieszczących się w ich domach, zobowiązań według odpowiedniego wzoru. Proponuje się za normę samej gwarancji przyjąć co najmniej wysokość rocznego komornego, c ile stanowi ono więcej niż 300 rb. rocznie.

Zwracamy się więc do was z prośbą dania żądanej gwarancji. Obywatele, czynicie zadość Waszemu obywatelskiemu, pomóżcie de czasu stworzenia samorządu utrzymać w porządku gospodarkę miejską, podpisując zobowiązania.

W imieniu Komisji Finansowej: Jan Buyko, Dr. Tadeusz Dembowski, Israel Lichtenstejn, Eljasz Sejfer, Samej Trocki.

31 maja 1919 r.

Z prowincji. Z Mińszczyzny.

Jak donoszą z Mińska, zakładników z pośród ludności polskiej, a częściowo i białoruskiej, których wzięto tu z górą 600, wywieziono do Smoleńska, Legioniści, brani do niewoli, są rozstrzeliwani.

Warsztaty kolejowe zostały wywiezione do Smoleńska. Zdejmuje się również drugi tor szyn kolejowych. Wywożą całe urządzenia mieszkań i wogóle wszystko, co się da. We wszystkich kościołach odbyły się rewizje, połączone z rabunkiem. Między innymi we wsi Derewnia bolszewicy obrabowali kościół. Chorągwie kościelne podarto na wstążki do zaplataania kołskich grzyw i ogonów, ołtarz porąbano. Cymborjum rozbito, hostie rozsypano po podłodze.

Czerwonogwardziści poniebrali się w ornaty i zaczęli tańczyć, a organście kazali przygrywać na organach. Gdy zaś odmówił, połamano mu palce u rąk.

Handel, przemysł i finanse.

—8—

Polski przemysł filmowy.

Pod firmą «Ornaka» powstało w Warszawie Towarzystwo akcyjne, pragnące polski przemysł filmowy pchnąć na europejskie tory i z dotychczasowego biernego konsumenta w tej dziedzinie uczynić rynek polski wpływowym wytwórcą i wychowawcą. Siedzibą Towarzystwa jest Warszawa, jednakże w miarę obejmowania siecią organizacyjną innych miast w państwie, powstaną oddziały filjalne w poszczególnych dzielnicach i ekspozytury w większych ogniskach życia polskiego.

«Ornaka» stawia sobie za cel: założenie własnych wytwórni negatywów i pozytywów, centralnej wypożyczalni filmów, budowę i wykupno artystycznych kina-teatrów w całej Polsce oraz związanych z przemysłem filmowym zakładów pomocniczych: drukarni, litografji, fabryki krzeseł itp. dla własnych potrzeb. W dziedzinie wychowawczej «Ornaka» ma powołać do życia: szkołę artystów filmowych, reżyserów, fotografów, motorowych, monterów i operatorów. Poza tem zakłada własną trupę filmową, złożoną z pierwszorzędnych artystów polskich w celu stopniowego realizowania filmowo-scenicznego arcydzieła literatury polskiej.

Towarzystwo «Ornaka» kładzie sobie za szczególny obowiązek zatrudnić w swych lokalach i zakładach polskich inżynierów wojskowych oraz od dochodów wszystkich kinoteatrów przeznaczyc 15—20 proc. na cele Białego-Czerwonego Krzyża oraz Towarzystwa opieki nad żołnierzem polskim.

Jak za czasów Chmielnickiego.

Z ust polskiego prezesa ministrów padło na mównicy sejmowej oskarżenie — które powtarza dzisiaj cała Europa.

Oskarżenie to dotyka Ukraińców, ich sposobu prowadzenia wojny, znęcania się nad polskim żołnierzem, i cywilną ludnością polską i wyrafinowaniem okrucieństwem.

Każda wojna ma swój odrębny charakter, każdą walkę oprzeć się starają słusznymi ideałami — inną była pod względem charakterystyki żołnierskiej i metod walki wojna 30-letnia, inna wojna sukcesyjna, a innemi boje napoleońskie. — Wojna tylko ukraińska dzisiejsza i ta dawna za czasów Nalewajki i Chmielnickiego, mimo różnicy wieków, została niezmiennie ta sama. Ten sam żołnierz, ten sam ataman dziki mściwy — te same leniwe i gusne knuten watahy chłopskie chwyciły za broń w wieku XVII i XX. Tak jakby zasnęli heroje Chmielnickiego na trzy wieki i zbudzili się teraz, by znów orząść Lachów.

Dowiadujemy się, że arcybiskup lwowski, ks. Bilczewski, wysłał do prezydenta Paderewskiego depezę zawiadomieniem, że Ukraińcy, ustępując przed wojskiem polskiem, mordują, kapłanów i bezbronny lud polski.

«Stwierdziłem już dotychczas — oznajmia dalej ks. arcybiskup — że w samym powiecie lwowskim zamordowano 4 kapłanów: Czyżewskiego z Sokolnik, Hontschla z Błki Sulachockiej, Czerałka z Pustomyt i Blicharskiego z Rakowca. Ofiary ludu liczą się na setki i tysiące.

Dziennik «Słowo Polskie» donosi: W Dobrosinie ataman ukraiński Klee, pochodzący z rodziny kolonistów niemieckich, w Galicji osiadł, wydłubał własnoręcznie mozem oczy dwu legionistów, a chcąc im języki powycinać, pokrajał wargi, lecz alarm przeszkodził mu; mołojcy zdołali ich jednak rozstrzelać. Działo się to w obecności i w mieszkaniu tamtejszej pocztmistrzyni. Tem sam Klee kazał w Niemirowie rozstrzelać p. Gajerskiego z Ciessanowa.

W połowie grudnia w Dziubulkach pod Żółkwią p. Weis, leśniczy, pochował pięciu naszych, wziętych do niewoli, których Rusini pomordowali, wykłuwając im oczy i wyciąwszy języki. W styczniu w Romanowie koło Bóbrki związali Rusini p. Chranowskiego i pokłuli mu zupełnie bagnetami nogi. W Wyprkach koło Przemysła rozstrzelali Rusini najulewniejszego p. Łysaka, zarządzającego hr. Potockiego, tudzież jego szwagra geometrę.

W Starym Samborze szalał Maciejowicz, były profesor gimn. w Samborze, potem esotayk ukraiński. Wywiózł on większą część Polaków z miasta i kazał w swoich oczach na śmierć zaawiczyć kilku polskich jeńców, odmawiających zeznań.

TELEGRAMY.

Zwycięstwo bioku narodowego w Poznaniu.

POZNAŃ. Wynik ostateczny wyborów do Sejmu przedstawia się w m. Poznaniu, jak następuje: Na listę zjednoczonych stronnictw narodowych złożono głosów 54,100, na socjalistyczną—4,300. Secesja socjalizujących ludowców otrzymała zaledwie

850 głosów. Pomimo wyraźnego poparcia listy socjalistycznej przez Niemców poznańskich nie przeszedł ani jeden socjalista.

Poza Poznaniem socjaliści mają jeszcze mniej widoków powodzenia.

Zwalczanie bolszewizmu w Ameryce.

WIEDEŃ (PAT). B. kor. donosi z Amsterdamu na podstawie agencji Havasa: Senator New wniósł w senacie projekt ustawy w sprawie zwalczania bolszewizmu w Ameryce. Zabrania ona noszenia czerwonych i czarnych chorągwi, wygłaszania mów przeciw rządowi, rozpowszechniania pewnych pism itd.

Umizgi Ukraińców do Ententy.

WIEDEŃ (KP). Zasygnalizował ukraiński, Wasilko, z polecenia rządu ukraińskiego zwrócił się telegraficznie do Rady Czterech, na ręce Clemenceau, Lloyd Georęs, Orlando i Wilsona z eskarżą na Wojska Hallera, zarzucając im okrucieństwa, na Paderewskiego zaś, że żołnierzy ukraińskich nazwał bandytami. Wasilko prosi ententę, by urządziła zbadanie stosunków etnograficznych w Galicji Wschodniej i by o przynależności tego kraju rozstrzygnąć miał plebiscyt, do tego czasu wojska ententy obsadzić miałyby Galicję Wschodnią. Gdy ententa drogę tę „uzna za nieodpowiednią, prosi Wasilko, ażeby ententa państwo czesko-słowackie ustanowiła mandatarjuszem w Galicji Wschodniej.

Nowa afera bolszewicka.

KRAKÓW. Przed kilku dniami żydzi krakowscy założyli na Kazimierzu stowarzyszenie obrony i pomocy na wypadek pogromów.

Jak się pokazało, jest to największa bojówka bolszewicka. Kapitały otrzymała ona z zagranicy. Oprócz tego wpływają liczne składki z rozmaitych miast galicyjskich.

Według zasięgniętych informacji członkowie tego zboru należą do straży obywatelskiej dzielnicy żydowskiej i agitują wśród szerszych warstw żydowskich za wstąpieniem do samopomocy w celu obrony przed pogromami.

Policja zajęła się tą sprawą.

Osobliwa giełda.

Istnieje ona w Wilnie.

Mieści się w egmachu ścieku żywiołów międzynarodowych przy zbiegu ulic: Stefańskiej Rudaickiej i Zawalnej.

Bolszewicki «regime» w zasadzie alby ją potępiał, z drugiej strony jednak popierał ją usilnie. Działo się to w sposób następujący. Np. wszystkim pracującym na stanowiskach urzędowych bolszewicy wypłacali pensje przeważnie pieniędzmi dumskimi i kierenkami. Za pieniądze te, jak wiadomo, nie można było niczego dostać.

Każdy więc pracownik zmuszony był wynaleźć takiego agencika, któryby mu w tych operacjach dopomógł. Musiał mu więc służyć pokornie w ofierze swój cały zarobek i otrzymać zaś równoważnik pieniężny, wedle upodobania szanownego p. agenta. Ofiarami tych «giełdniczy» pokatanych byli przeważnie pracownicy kolejowi, gdyż otrzymywali oni wynagrodzenie za pracę pieniędzmi dumskimi lub kierenkami, nieznaczące zaś tylko procenty otrzymywali w rublach carskich, które, notabene, wypłacano im pięćsetrublowkami na całe grupy robotnicze. Każda taka grupa w celu proporcjonalnego podziału musiała zmienić 500-kę na bilon drobniejszy. Zmuszoną więc była zaapelować znów do słabego p. agenta, który za zmianę pobierał sobie lichwiarską prowizję, ot pro prostu za 500 rb. — dawał—440 rb., nieraz nawet mniej.

Naturalnie w tym wypadku nie może być mowy o pieniądzach dumskich i kierenkach, gdyż przyspywano im bardzo znikomą wartość.

Dzisiaj giełda ta funkcjonuje jawnie i prowadzi bardzo ożywioną działalność spekulacyjno-finansową. Ona dziś określa i reguluje wartość obiegowych znaków pieniężnych zupełnie tak samo, jak za czasów bolszewickich. Kliwentelę jej stanowią również, jak dawniej, pracownicy kolejowi ponieważ kasa wypłaca im również na grupy pięćsetmarkówkami, które znów ze stratą muszą zamieniać na bilon drobniejszy, aby się sprawiedliwie zarobkiem swym podzielić. Za tę «grzeszność» zmiany 500-ek na marki mniejszej wartości agenci «giełdowi» pobierają, jak dawniej, wysoką prowizję: ot za 500-kę dają 440 mk.

Czy na lichwę tę nie ma już sposobu? Dokąd że te władze pozwolą bezkarnie dokonywać tego rodzaju operacji finansowych naszym «giełdniczym» z ulic: Stefańskiej, Rudaickiej i Zawalnej?

F. Baczkowski.

KRONIKA.

Udział: Bonifacego.

Intre: Norberta.

Pejtrze: Rawla.

Wachód słońca—o g. 3 m. 39

Zachód słońca—o g. 8 m. 16.

Z WILNA.

— **Podwleczonek powitalny** na cześć maj. Wł. Dąbrowskiego zorganizowany przez Koło Polek, zgromadził d. 3/vi w Klubie Koła na Wileńskiej licznych gości ze sfery inteligencji naszego miasta Maj. Wł. Dąbrowski, jakkolwiek młody wiekiem, zdobył już wraz z bratem swym, rotmistrzem Jersym, głośnie imię na Litwie. To też przyjęcie, jakie sgotowano przedwczoraj maj. Dąbrowskiemu, było gorące i serdeczne. Wejście wojsk powitano gromkimi: «Niech żyje» poczem w imieniu Koła Polek przemówiła prezeska p. E. Węslawska zaznaczając, że w ostatecznym przynależeniu w jakim znajdowali się Wilnianie po d. 5 Stycz. nie wiedząc nic, czy przyjdzie i kiedy przyjdzie pomoc z Warszawy, podtrzymały ich jedynie wciąż, jak białe ptaki lecące dobra wieści o lwiej odwadze czynach oddziału Dąbrowskich; ich to więc dziełem, że nadzieja wyzwolenia ożywiła nas do końca i porwoliła, nawet najgłodniejszym naukuć służby u czerwonych najeźdźców. Maj. Dąbrowski z żołnierską skromnością odpowiedział krótko a mocno: «Jeśli zwyciężaliśmy z bratem i ssi naprzód z ciągłą nadzieją oswobodzenia Wilna to jedynie dzięki matkom polskim które takich nam dały towarzyszy broni, co nie bacząc na trudny połączone z głodem i mrozem, na brak broni i umiędrowianła, w najgorsze chwile wytrwali wiernie u naszego boku.

Przemawiali następnie prezes R. G. O. p. Łopaciński, ks. Kulesza, przybyły z Warszawy, Wład. Studziński nazywając obu braci «wyobrazicielami czynu polskiego», towarzysząc broni majora i adjutant por. Barski, akcentując że jakkolwiek niedługo im było wejść pierwszym do Wilna—jednak myśl o cierpiących tu rodakach, którym pośrednią mieli pomoc i myśl o ojczyźnie, której zawsze i wszędzie gorąco pragnęli służyć była im gwiazdą przewodnią. Wreszcie przeczytał Dr. W. Węslawski adres dziękczynny od wileńskich związków i stowarzyszeń, zaznaczając tymczasowość tej skromnej podzięk, nim dar właściwy—honorowa szablą oddziału braci Dąbrowskich wykończoną zostanie. Wieczór zakończyły tańce licznie reprezentujących dzielny oddział młodych Dąbrowszczyków z gronem pań i panienek. O. P.

— **Warszawa dzieli się z nami czem może.** Kooperatywa przy Centrali Chrześc. Związków

Zawodowych, S-to Jafiska № 21, otrzymała od Warszawy. Związku doświadczonej pomocy dla Lwowa i Wilna do rozprzedaży pewną ilość artykułów spożywczych, jak np.: mydło, cukier, groch i in.

Artykuły te, których brak dawał się odczuwać nie od dzisiaj, będą sprzedawane po cenie względnie niskiej (byłaby znacznie niższą, gdyby nie duże koszty śpiesznej i umyślnej przesyłki) — z tem jedynie ograniczeniem co do ilości, które daje gwarancję, że towar taki z trudem zdobyty znajdzie się istotnie tylko w rękach spożywców.

Należy tu przy sposobności gorąco podkreślić pamięć o... głodnym Wilnie czeigodnej przesłki Związku, małżonki Wielkiego Obywatela p. Paderewskiej, oraz serdeczną troskę o nas bratniej Warszawy, dzielącą się z nami czem może, niepodobna też odmówić uznania Zarządowi kooperatywy, który podjął się rozprzedaży produktów bezinteresownie za zwrotem li tylko własnych kosztów handlowych.

— **Zebrań pracowników Poczty Tel. i Telefonów.** W dn. 26 ub. m. odbyło się walne zebranie pracowników Poczty, Telegrafów i telefonów na Litwie.

Na prezesa zebrania wybrano p. Józefa Kaczanowskiego, na sekretarza p. Zygmunta Banaszewskiego.

Porządek dzienny obejmował sprawę wyborów Zarządu Związku Zawodowego. Zgłoszono dwa wnioski: 1) aby Zarząd składał się z dwunastu osób i 2) aby—z siedmiu osób.

Zebrań po debatach uchwalilo aby Zarząd Związku składał się z dwunastu osób. W dyskusji zaproponowano, aby związek nosił nazwę—«Chrześcijański Związek Zawodowy, pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów na Litwie».

Zebrań większością głosów uchwalilo, aby Związek nosił tę nazwę. Następnie przez uczestników zebrania wystawiono dwie listy kandydatów do Zarządu.

Poczem przystąpiono do wyborów. Rozdano karty do tajnego głosowania z pieczętkami Związku, i wybrano komisję wyborczą, złożoną z siedmiu osób.

Wyniki głosowania dały ten rezultat, iż przewodniczącym Zarządu został Kaczanowski Józef. Otrzymał 232 głosy.

Na następnym posiedzeniu wybrano prezydium Zarządu i Komisji rewizyjnej, przedstawiciele do Centrali Związków i do Ligi Robotniczej.

Prezydium ukonstytuowano w sposób następujący:

(prezes) p. Józef Kaczanowski.

(v prezes) p. Konstanty Moraczewski.

(sekretarz) Zygmunt Banaszewski.

(skarbnik) Józef Ancelmas.

(zast. sekretarza) Zenobiusz Bieńkowski.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Witolda Wasilewskiego, Franciszka Grodzewicza i Kajetana Żyborę. Do Centrali Związków na przedstawiciela w Zarządzie Centrali został wybrany p. Zenobiusz Bieńkowski, jako delegaci do Centrali p. p. Władysław Cybulski, Franciszek Rakowski i Józef Czepulomis. Do Ligi Robotniczej—p. Stanisław Morawski.

— **Z Kota Polek.** Dniś o g. 7^{1/2}. Oibędzie się odsytp. Badewskiej o Wyślaskim w lokala klubu Kota Polek, Wileńska 26.

— **Z Syberji.** Z Nowo-Mikołajewska ze wschodniej Syberji p. K. Kaczanowski powiadamia krewnych i znajomych, że zostaje tam w wojsku Polskiem, sformowanym w Syberji, gdzie każdy żołnierz i oficer żyją myślą o powrocie do Kraju. Sporo siómków stoi w Mikołajewsku są tam Hoppe Jerzy, Grodecki Edward, ceteręj Korewowie, Szirgajlo, Korbat i wielu innych.

— **Zebrań.** Niedoszłe do skutku w d. 29 b. m. walne Zebrań

nie Wil. Związku prac. Instyt. Kredytowych odbędzie się dziś t. j. w czwartek d. 5 czerwca o godz. 6 w lokalu klubu Bankowego, Jagiellońska 10. Wobec tego, że rozpatrywane będą sprawy nader ważne, np. kooperatywy ogólnozwiązkowej, gieldy pracy i in., pożądaną jest obecność jaknajwiększej liczby członków.

Zarządzenia w szpitalach. Publiczność nader często skarży się, że w szpitalu miejskim dla chorych zakaźnych w Zwierzynieckiej rodziny chorych nie mogą otrzymać informacji o stanie zdrowia swych bliskich oraz zmuszone są zbyt długo czekać, by wręczono chorym przyniesione dla nich pożywienie.

Aby temu wszystkiemu zaradzić, zarządono, aby każdy interesant codziennie pomiędzy godz. 11 rano a 1 po poł. zwrócił się do kancelarii szpitala zakaźnego i po otrzymaniu w kancelarii numeru pawilonu, w którym chory jest umieszczony, udał się przed ten pawilon, gdzie przez okienko otrzyma od felczarki lub pielęgniarki żądane informacje i może doręczyć przyniesione pożywienie.

Przychodzenie do szpitala o innej porze i wypytywanie się o chorych u przygodnie przechodzącej służby szpitalnej, jak to często ma miejsce, nie osiąga celu; wręczanie zaś przez takie osoby przynieszonego dla chorych pożywienia nie daje pewności, że dojdzie ono do rąk właściwych.

Przynoszenie pożywienia i wręczanie go przez upoważnione do tego osoby we wszystkich innych szpitalach miejskich odbywa się codziennie tylko pomiędzy godz. 12—2 po poł., odwiedzanie zaś chorych dopuszczalne jest 2 razy tygodniowo między godz. 2 a 4 po poł., a mianowicie: w szpitalach św. Jakóba, Sawicza i wenerycznym — we środy i w niedziele, a w Żydowskim — we środy i soboty.

Stowarzyszenie Techników w Wilnie podaje do wiadomości, że w lokalu Stow. przy ul. S-to Jerskiej № 11 prowadzi się rejestrację sił technicznych; w tym celu przyjmowane są zgłoszenia pp. inżynierów, techników, fachowych dozorców robót, mechaników, maszynistów, elektrotechników, leśników i t. p. pracowników. codziennie od 11—1 i od 5—8-ej. Jednocześnie otwarte zostało biuro pośrednictwa pracy dla osób pracujących na polu technicznym by tak pracodawcom, jak i pracownikom ułatwić porozumienie wzajemne przy obsadzaniu odpowiednich stanowisk.

Podziękowanie. Zarząd P. Ż. P. składa serdeczne podziękowanie: ks. Kretowiczowi i p. Mohłównie za łaskawe użyczenie lokalu na skład fantów, pp. Lubiankowskiej i Straussowi za gorliwą pomoc w dekoracji i urządzeniu, Ochrońce Serca Jezusowego za śnieg chóralski, Batsjonowi Usupelajeu — za muzykę,

1-mu Wil. Tow. kuchary i kelnerów z «Bristolu» za ofiarę 350 marek, Seminarzystkom z internatu p. Machlińskiej za pomoc przy sprzedaży biletów, uczenicom szkoły handlowej za produkty, żywe fauny: 100 rb. zebrane przez nie dla wojska Polskiego jeszcze w Styczniu, z wielkim trudem przechowane aż do tej chwili, wszystkim hojnym ofiarodawcom fantów, paniom i panom, pomagającym Komis. Org. orsz. publiczności, tak gorąco popierającej cel i wezwanie.

Dziękujemy za już i prosimy o jeszcze... za mianowicie: Składajcie książki na czytelną i bibliotekę dla żołniersy P. Ż. P!

Ofiary przyjmują się w lokalu tymczasowym, Mostowa 7. m. 6.

Sprostowanie. W № 38 «Dzienn. Wil.» w notatce p. t. «Podziękowanie» wkradły się błędy drukarskie, które niniejszym prostujemy, winno być: W imieniu Majora Dąbrowskiego składam serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy słożyli w «Dzienniku Wileńskim» na rzecz grupy wojsk Majora Dąbrowskiego kwotę 4991 rb. 87 kop.

Barski
podper. i adjut.

3/VI 1919 r.

«Nasz Sztandar» Dziś ukazał się № 6 tygodnika Demokracji Chrześcijańskiej «Nasz Sztandar». Treść N-ru wielce urozmaicona.

Z teatru. W sali Tow. «Lutnia» odegrano we wtorek «Zemstę za mur graniczny». Któż nie zna tej śluszającej dźwiękiem i słonecznymi blaskami perły naszej literatury. Nie wiele potrzeba pracy i talentu, aby ta piękna o potoczystym wierszu komedia mogła się podobać. To też bez względu na wykonanie podoba się zawsze i zawsze entuzjastycznie publiczność. Fredro tyle daje w swej sztuce i tak plastycznie zyskuje wszystkie figury, że wzbudza zawsze szczerą oklask zachwytu.

Tak było i we wtorek w sali Tow. «Lutnia».

Nie przykładajmy naturalnie miary najwyższej do tej gry i nie sądmy jej z punktu widzenia najwyższego artysty. To, co dali wykonawcy «Zemsty» było dużo — bardzo dużo. Przedewszystkiem zapal — pietyzm i wiele naprawdę asjlepszych chęci. Trudno wymagać od wszystkich, aby byli skończonymi artystami i sądzić ich z tego właśnie i tylko z tego punktu widzenia; lepiej w każdym razie, że grają takie sztuki, niż mieliby wystawiać francuskie farsy. Wielki Fredro napewno w grobie się nie przewróci — a publiczność rozpogodzi swe czoła jego nieskalanym dowcipem i humorem.

Wykonaniu można uczynić nieco zarzutów, ale dobrych chęci i staranności nikt bezstronny wykonawcom odmówić nie może.

W każdym razie walczywałem się w przepiękny wiersz Fredry z prawdziwą przyjemnością.

W. Kiedrzyński.

Teatr Polski. Gmach «Lutnia» S-to Jerska 8.

Dziś, teatr polski wystawia po raz drugi wybraną komedię kontuszową Al. hr. Fredry «Zemsta za mur graniczny».

W sobotę najbliższą premiera komedji Abrahamowicza i Ruszkowskiego «Mał z grzesznością».

Początek o godz. 7 wiecz.

Teatr Ludowy. Dziś wspaniale prześlizgnęła komedjo - opery I. Grygorowicza «Werbel Domowy», treść której, jak wiadomo, zaczerpnięta z okresu przed powstaniem Styczniowem. Przez długi czas nie wolno było «Werbla» grać na scenach polskich.

Teatr Ludowy wspania tę sztukę, bo stała się ona dziś aktualną — Stary wiarna Bombala, mustrujący chłopców na wojnę z moskalem, to postać, która powinna być powitana z entuzjazmem.

Sliczne piosenki i wreszcie tańce pod dzielnym kierunkiem p. Józefa Ciesielskiego dodają pięknej treści, dużego urozmaicenia.

Drugi utwór, który dziś wystawia scena ludowa, to jedna z najpiękniejszych w literaturze polskiej blustek «Dzieciaki Swiderskiego».

Koncert. Jutro w piątek w sali «Lutnia» odbędzie się koncert solowy pod kierownictwem hr. Halka Ledóchowskiego.

W wykonaniu wartościowego programu wezmą udział Helena Szymo-Kalicka znana pianistka, oraz Samuel Kontorowicz wybitny skrzypek-solista.

Bilety są już do nabycia w kasie teatralnej 11 — 1 i od 5 — 7 g. w. Początek koncertu o godz. 7 w.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 32 «Dz. Wileński» ukazała wiadomość od im. Koła Polek w sprawie sztandarów dla pułków polskich, oswojodzieli Wilna, oraz zaproszenie do składek na rzecz tychże sztandarów. Z powodu tej wzmianki Koła Polek, zarząd związku patriotycznego polek, w celu uniknięcia możliwych nieporozumień zmuszony jest podać do wiadomości osób zainteresowanych poniższe wyjaśnienie z uprzejmą prośbą o wydrukowanie.

Długo przed dobą obecną, wtedy gdy jeszcze wszechwładna pięść niemiecka dusiła wszelki objaw życia polskiego w Wilnie, w związku patriotycz. Polek przechowało się marzenie wręczenia sztandaru pierwszemu pułkowi polskiemu, który kiedyś wkroczy do Wilna. Owcześnie marzenie stało się jawą.

Pierwszy oddział wojsk polskich, który w dniach niezapomnianych wszedł do Wilna

był 11-ty pułk ułanów z majorem Zaruskim na czele. Temu więc pułkowi związek patriotyczny przygotowuje sztandar, oznaczając przytem, że żadnych składek na ten cel nie ogłasza.

Wyrazy szacunku łączny
Zarząd Związku Patriotycznego.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec notowanych od czasu dłuższego naganek ze strony «Naszego Kraju» na obecnym teatrze polski, prowadzony przez zrzeszenie artystów dramatycznych — kierownictwo teatru wyraża niniejszym protest przeciwko tendencyjnemu i niezgodnym z rzeczywistością ocenom prac artystycznych personelu teatralnego, wyrażaną niejednokrotnie, jak w specjalnych artykułach, tak też i w sprawozdaniach teatralnych «Naszego Kraju», dążących systematycznie do podkopania egzystencji teatru polskiego.

Nie uchylając się bynajmniej od surowej krytyki, pragniemy jednak, by ocena prac naszych była sprawiedliwą i zgodną z rzeczywistością. Doskonale zeznając, że w obecnych warunkach anormalnych teatr wileński nie może jeszcze stanąć na wysokim szczeblu artystycznym, stwierdzamy jednak raz jeszcze, że stronnictwo i tendencyjne sprawozdania utrudniają rozwój i pracę artystyczną teatru polskiego w Wilnie.

Kierownictwo Teatru Polskiego
szesczenia artystów dramatycznych
Wilno, 4 czerwca 1919.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na Wojsko Polskie.

(oddziału Majora Dąbrowskiego)

Bolesław Malinowski 100 rub. (c), Aleksander Szyryn 40 mk (niem), K. Kaliowska 10 rb. (w złocie); Ku uczczeniu dnia Imienia ks. Bonifacego Oleszczuka — dzieci ze szkoły w Podkopcowie 5 r. (c), Służba z cukierni Sztralla przy ul. S-to Jerskiej 22: Felicja Turczynowicz 5 r., Michalina Pietkiewicz 5 r., Petronela Narwicz 5 r., Michał i Alfons Wiżanowie 10 r.

Do uznania ks. Bonifacego Oleszczuka.

Ku uczczeniu dnia jego Imienia — uczniowie i uczennice szkoły Ostrobramskiej (Witebska 5) 40 r. (c)

Na sztandar Im. majora Dąbrowskiego.

Bezimiennie 2 r. (c), Witold Przegaliński 15 r., Kamilla i Bronisław Zdrojewscy 10 r. (c), Aleksander Szyryn 10 mk (niem), Bezimiennie 5 rb. (c), Tobińska 5 rb. (c), Celina Kossko 20 r. (c), Marja Stankiewicz 2 r. (c), Bronisława Kupciówna 20 n. (c)

Na rannych żołnierzy.

Nikodem Swietlikowski 25 r. (c)

Na Inwalidów-żołnierzy polskich.

Bolesław Malinowski 2.000 r. (dumskie).

Na głodnych.

Kazia Wieliczko 20 r., Ku uczczeniu pp. Rodziców—Witold Urbanowicz 200 r. (ost)

KINEMATOGRAF
„HELIOS“
Wileńska 33, róg S-to Jerskiej.

Od d. 31 maja r. b. Nowe arcydzieło sztuki kinematograficznej: wyjątkowa ilustracja życiowa w 5 akt. wedł. GORDAWY DRWESKIEGO.
1) Życie ja nauczyło. 2) Jakim szczęściem może życie człowieka obdarzyć. 3) Ona stała się słynną artystką. 4) Swą wiedzę i naturę chce oddać na usługi Ojczyźnie 5) Gorzka rzeczywistość.

„POTĘGA UCZUCIA“
Nad program: „Legjony w polu“ ciekawe z natury.

Dr. Wacław Makarewicz
choroby: weneryczne, syfilis «606» i «914», skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od 4—7 w. Wileńska 6—7. rk

Dr. med. B. Szyrwint
choroby wenerycz.: syfilis (606—914), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje: od 10—1 pp. i od 4—7 w. Wielka 39. 542

Dr. W. Wołodźko
Ordynator miejskiego szpitala chorób skór. i wenerycznych. Przyjm. 12—3. Ul. Sw. Filipa 15 (naprzeciw kościoła św. Jakóba na Łubiszkach). 4317

Lekarz dentysta M. G. Goldberg Wielka (Zamkowa) № 17—11. Choroby zębów i jamy ustnej. Rozmaite techn. roboty. Specjalista rwania zębów bez bólu.

Po krótkiej przerwie wznowiła wydawanie domowych obladów kuchnia przy ul. Wielkiej 23—4. N

Zelówki do obuwia
gumowe przyklejam najnowszym sposobem. Wileńska 17 Pracownia polska. 84

Zakład introligatorski (Tatarska 11) wykonywa wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzące. Sztyldy i plakaty tłoczzone ozdobnie oraz drukowane zwykłe.

Młoda kobieta poszukuje posady mamki, może być kucharką lub pokojową, i Słomianka 1—4 lub do adm. «Dz. Wil.»

Osoba w średnim wieku poszukuje posady: zarządu domem, początki nauk z dziećmi, może być przy chorym lub też jakie inne zajęcia. Może na wyjazd. Wiad. wadm. «Dz. Wileński» dla T. N. 2

Udzielam lekcji polskiego i angielskiego. Wiad. w adm. «Dz. Wil.» 94

KUPIĘ za dobrą cenę: cennocię, złote i srebrne rzeczy i brylanty—Milejkowski, Wielka 70, obok mag. Alszwanga 42

Pianino i fortepiany do wynajęcia. Kupuję, reparuję i nastrojam. Mostowa 27—5. Bstko 20

Do sprzedania 2 bilardy i pianino fabr. Szejdara. Królewska 1—4 2

Do sprzedania cegielnia w dobrym punkcie, z całym urządzeniem. Wiadomość Wileńska 29 m. 8, a także rozmaite place 57

Konie z wozem do wynajęcia. Antokol—ul. Sióstr-Młodsierdzia 3-b—6. L. Krzyżanowski 93

Rosada brukwi i kapusty
Antokol 126 2

Sprzedaję flanców kapusty
i brukwi. M. Pohulanka 14 88

Tanio do sprzedania jądłodajnia z urz. w centrze miasta. Wiad. Zwierzyniecka za kościołem S-go Rafała № 31. Malinowska 90

1 lub 2 pokoje z elektryczn.
Królewska 5—1, do 4 pp. 2

Matka poszuk. Władysława i Miłkołaja Wilejto, 12 i 9 lat, wysłanych 7/XI-18 przez R. G. O. z Warszawy do Wilna, jeżeliby jakkolwiek z ochronek coś o nich wiedziało, proszona jest o danie wiadomości Anieli Wilejto, Połtawska 41—3. gr

Proszę wszystkich właścicieli mých placów uregulować rachunki w ciągu 2 tyg., jako zamiesz. na Nowem-Zabudowaniu tak i Wilczej Łapy. Baturin 57

Smurło Prosper z żoną i matką wrócił 20-VII-1918 r. Rosji i mieszka stale w Warszawie, Wilcza № 47—19 lub Bank Przemysłowy Warszawski o czym zawiadania pp. S. Teruho, W. Rakowskiego, A. Skarzyńskiego, M. Szczukównę i wszystkich znajomych i prosi o wiadomości. 92

Stefanija Zdanowiczowa, żona Leona, niech się zgłosi do administracji «Dz. Wileńskiego» we własnym interesie od g. 2—3.

Zginął piesek takś trochę mieszaniec, wabi się «Pupsik», proszę o odprowadzenie: Jagiellońska 6 m. 6. Nagroda 25 rb. 2